Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 91 Kraków, sobota 19 kwietnia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp.

Cena numeru **250.000 M.**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty polski = 1,800.000 Mkp.**

TROCKI

Kraków, 18 kwietnia.

W grudniu z. r. Trocki stanął na czele opozycji młodych komunistów przeciw starym. Opozycja żądała i żąda demokratyzacji partji w tym sensie, aby władze partyjne były wybierane w drodze swobodnych aktów wyborczych a nie — jak dotąd — mianowane przez siebie samych, dalej aby system nowej polityki ekonomicznej był konsekwentnie dalej rozwijany, wreszcie, aby polityka sowietów stopniowo przechodziła do metod demokratycznych, czyli aby likwidować dyktaturę t. zw. „proletarjatu" a na jej miejsce wrócić do zasad demokracji i równouprawnienia.

Przeciw temu programowi wystąpili starzy t. j. najściślejsza oligarchja starych bolszewików z Zinowiewem, Kamieniewem i Stiekłowem na czele do zaciekłej i bezwzględnej walki. Trocki okazał się nagle ciężko zagrożonym chorobą płucną. Musiał w środku zimy wyjechać na Kaukaz dla poratowania zdrowia. Zrozumiano to powszechnie jako wygnanie. Tymczasem umarł Lenin. Trockiemu, który nie zdążył był jeszcze dojechać do miejsca swego leczniczego pobytu, nie pozwolono wrócić do Moskwy na pogrzeb. Podczas wielkich uroczystości deifikujących Lenina na rachunek pozostałych przy życiu i władzy jego arcykapłanów, starano się konsekwentnie przemilczać nazwisko Trockiego, aby nie przypominać masom faktu, że Lenin dopiero razem wzięty z Trockim stanowi całość dziejowego zjawiska.

Na następcę Lenina w somnarkomie powołano Rykowa — osobistość szarą i nie wiele znaczącą, aby nie przeszkadzał tryumwiratowi Zinowiewa, Kamieniewa i Dżugaszwilego — stanowiących razem t. zw. „Politbiuro". Jednakowoż eksperyment z Rykowem nie powiódł się. Niebawem także i Rykow zachorował w sposób tajemniczy i — jak twierdzą — znajduje się obecnie we Włoszech dla poratowania zdrowia.

Kurs wewnętrznej polityki sowietów zaczął wykazywać dziwne zygzaki. Przedewszystkiem do partji komunistycznej, do której od dwóch lat nie przyjmowano nikogo, otwarto teraz na ścieżaj bramy i w ciągu jednego miesiąca przyjęto kilkaset tysięcy nowych członków, okazując przytem niepraktykowany dotąd liberalizm. Równocześnie zaciśnięto śruby wobec t. zw. „nepmanów" t. j. tych, którzy dzięki systemowi Nepu porobili majątki. Agenci „GPU" zaczęli uwijać się po teatrach i pierwszorzędnych restauracjach, wyłapując ofiary. Wydobycie złotego zegarka z kieszeni lub nieco obfitsza libacja z szampanem u Miedwiedia w Pitrze czy u Jahra w Moskwie wystarczają, aby nazajutrz powędrować na Sybir w charakterze spekulanta...

Obie te metody uzupełniając się wzajemnie, zdają się zmierzać do jednego celu. Nowe szeregi komunistów mają dostarczyć starym komunistom przy majowych wyborach do CIK-ów pewnych zwolenników. Zaostrzone zaś prześladowanie „nepmanów" ma dowieść, że starzy komuniści nie zmienili się i bynajmniej nie zaniechali swoich dawnych programów.

Wszystko to jednak pomaga niewiele. Ustalenie centrum władzy i zabezpieczenie jej w ręku dotychczasowej oligarchji komunistycznej natrafia na coraz większe trudności. I rzecz dziwna, że w miarę jak widocznie poprawia się zagraniczna pozycja sowietów, słabnie ona wewnątrz państwa właśnie wskutek tego trwałego przesilenia w centrum.

W tej sytuacji wraca Trocki ze swego leczniczego wygnania. Prasa oficjalna musiała przyznać, że przewodniczący „Rewwojensowieta" wrócił do zdrowia i niebawem obejmie urzędowanie. Trocki, który nie mógł wziąć udziału w pogrzebie Lenina, wracając, wstępuje teraz do wszystkich większych miast po drodze i wszędzie wygłasza wielkie polityczne mowy w duchu opozycji, witany owacyjnie i z entuzjazmem. Walka, jaką wypowiedzieli mu byli starzy komuniści, spotęgowała popularność jego do niebywałego stopnia. Trocki wraca do Moskwy jak tryumfator. Nie ulega wątpliwości, że ma on za sobą, jeżeli nie całą, to bardzo znaczną większość aktywnych czynników armji czerwonej.

Coś jak gdyby kombinacje bonapartystowskie otwierają się teraz w Moskwie. Sytuacja Trockiego wobec Politbiura przypomina pod wieloma względami stosunek Bonapartego do dyrektorjatu. Wiele przemawia za tem, że gdyby w niedalekiej przyszłości przyszło do zawikłań wojennych, które siłą rzeczy spotęgowałyby głos armji, Trocki byłby wyniesiony na szczyty. W każdym razie dokoła jego osoby koncentrują się dzisiaj najważniejsze zagadnienia wewnętrzne związku republik sowieckich.

Idem.

Djarjusz z dnia 18 kwietnia

— Rada ministrów powzięła onegdaj uchwałę w przedmiocie określenia mnożnej na maj b. r. Mnożną dla określenia uposażenia funkcjonarjuszy państwowych i wojska na maj ustalono na 0.36 zł., względnie na 648.000 mkp.

— Rada ministrów powzięła onegdaj uchwałę w sprawie projektu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego zmiany ustawy o utworzeniu polskiego Banku rolnego. Statut tego Banku nada minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem reform rolnych.

— Wczoraj w sali Filharmonji w Warszawie rozpoczęły się obrady Zjazdu artystów scen polskich. Obrady zagaił p. Józef Śliwicki.

— Wczoraj opuścił poseł Thugutt Paryż i udał się w drogę powrotną do Warszawy.



TELEGRAMY

z 18 kwietnia 1924

Lloyd George przeciwko Partji Pracy

Londyn. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberałów **Lloyd George** wygłosił wielkie przemówienie w czasie którego oświadczył między innemi, że popieranie rządu robotniczego okazało się niekorzystne. Należy pomyśleć o rychłej zmianie dotychczasowej polityki stronnictwa liberalnego.

Na zgromadzeniu uchwalono nadto, aby posłowie podczas ferji świątecznych zbadali nastrój wśród wyborców, po świętach zaś odbędzie się wielki **kongres partji liberalnej, na którym zdecydowane będzie, czy należy Macdonalda obalić.**

Niemcy a Rosja sowiecka

Moskwa, (Tel. wł.) Prasa sowiecka omawia drugą rocznicę podpisania układu w Rapallo i podnosi szczególnie doniosłą rolę Niemiec w handlu zagranicznym Rosji. W roku 1922 eksport z Rosji sowieckiej do Niemiec wynosił 16 miljonów, import 187 miljonów złotych rubli, w roku 1923 eksport wynosił 73 miljonów, a import 180 miljonów złotych rubli. Niemcy zajmują pierwsze miejsce wśród koncesjonarjuszy. Ogółem udzielono dotąd niemieckim firmom 16 rolniczych, przemysłowych i kolejowych koncesyj.

Zbliżenie turecko-rumuńskie

Paryż, (tel. wł.). Dzienniki paryskie donoszą, że zbliżenie się między **Turcją a Rumunją jest już faktem dokonanym.** Podróż Bratianu do Konstantynopola jest tylko **końcowem ogniwem narad prowadzonych od dwu miesięcy.** — Przyczyną tej akcji dyplomatycznej jest grożące równowadze południowo - wschodniej Europy zbliżenie się **Sowietów do Włoch.** — W związku z tem poseł sowie-

cki w Angorze podjął kroki u rządu tureckiego w kierunku wyjaśnienia stanowiska rządu tureckiego. Wszystko wskazuje na to, iż Moskwa zamierza podjąć kontrakcję.

Fantastyczne pretensje Rosji do Anglji

Londyn. (Tel. wł.) Rosyjscy delegaci zgłosili ogólną pretensję odszkodowawczą w wysokości 3904 miljonów funtów szterlingów, t. zn. wyższą, niżeli na konferencji genueńskiej, na której, jak wiadomo, pretensje rosyjskie określono na 1221 miljonów funtów szterlingów.

Sowiety żądają następujących odszkodowań z powodu popierania przez aliantów kontrrewolucji w Rosji: 1) zwrotu złota wziętego przez rosyjskich kontrrewolucjonistów ze skarbu rosyjskiego oraz odszkodowania za remont zniszczonych budynków, kolei i kopalń. Sumę odszkodowań za te żądania określają sowiety na 1 miljard 221 miljonów 316 tysięcy funtów sterlingów, 2) za szkody wyrządzone ofiarom kontrrewolucji żądają sowiety miljard 159 miljonów funtów szterlingów, 3) straty handlu rosyjskiego wskutek blokady i wynikłego z tego powodu zastoju w życiu gospodarczem Rosji określa delegacja rosyjska na miljard 556 miljonów 22 tysięcy funtów sterlingów, 4) rozmaite szkody, jak wywiezienie wartości, zmniejszenie stanu posiadania ludności, straty wynikłe z powodu klęski głodowej, odszkodowania za kapitały wywiezione zagranicę itd. Suma za te żądania nie jest podana.

Ogółem za wszystkie powyższe straty domaga się delegacja sowiecka odszkodowania w wysokości łącznej 5 miljardów funtów sterlingów, z czego na samą Anglję przypada 3904 miljonów.

List paryski

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 18 kwietnia.

(Rocznica Słowackiego. — Salon „Niezależnych". Sala polska. — Salon humorystów).

Obchód 75 rocznicy śmierci Słowackiego rozpoczął się w niedzielę 6 bm. pochodem licznego grona rodaków za sztandarem Sokoła polskiego na grób wieszcza na cmentarzu Montmartre. — Wśród podniosłego nastroju wygłosił zwięzłe przemówienie po francusku Z. Zaleski. Poczem Prof. T. Grabowski z Poznania, który bawi tutaj od miesiąca, zaproszony dla wygłoszenia na Sorbonie odczytów o literaturze polskiej, scharakteryzował wielkość Słowackiego, jako poety.

Śpiewy chóru Sokoła, oraz deklamacje „Testamentu" po polsku i w tłomaczeniu francuskim dopełniły tej uroczystości.

Wieczorem odbyło się w sali Malakoff przedstawienie amatorskie wyjątków Balladyny, poprzedzone słowem wstępnem A. Potockiego o genezie tego utworu.

W tegorocznym salonie niezależnych wielu z naszych artystów nie wzięło udziału. Powodem było postanowienie organizatorów zgrupowania dzieł artystów według ich narodowości. Podobnie jak Polacy wstrzymali się od wystawy i artyści innych narodowości. Pomimo to wzrosła ilość dzieł wystawionych (3758 w 1923, zaś 4907 w 1924 r.), oraz liczba wystawiających (1610 w 1923, zaś 1705 w 1924 r.). Przestudjowanie salonu niezależnych przy tej ilości dzieł jest przedsięwzięciem doprawdy męczącym — tembardziej, że obrazy i rzeźby rozmieszczono w sposób zupełnie niemal przypadkowy. Dawniej o umieszczeniu obrazu w danej sali decydowała jego wartość artystyczna lub przynależność do pewnej szkoły, czy maniery malarskiej, co ułatwiało znakomicie zwiedzanie. Dziś obrazy zawieszają w porządku alfabetycznym nazwisk ich twórców. Stąd mieszanina nieznośna, wśród której wyławiać trzeba dzieła o wysokim poziomie artystycznym, wśród powodzi rzeczy bez żadnej zgoła wartości. Wiadomo bowiem, że w salonie niezależnych niema żadnego „jury" i każdy, kto chce, wystawia, co mu się podoba. Sale zawierające dzieła artystów różnych narodowości nie dają wrażenia odrębności sztuki narodowej, ani pod względem techniki, ani pod względem temperamentu, lub tematu, czy poziomu artystycznego. Przeciwnie, świadczą o ujednostajnieniu twórczości, podobnie, jak to ma miejsce w wytwórczości przemysłowej, w sposobie ubierania się itd.

W sali polskiej do ciekawszych zaliczyć należy „kościół Marjacki", traktowany dekoracyjnie z tendencją kubistyczną Hengota'a (H. Gotlieba) oraz jego bóżnicę, mającą dużo specyficznego nastroju i sentymentu. Obrazy D'Erceville'a posiadają oryginalne natężenia barw i walorów. Samlicki wystawił autoportret, utrzymany w tonach szarych, podobnie, jak portret mężczyzny niezbyt szczęśliwe w kompozycji. Prócz wymienionych wzięli udział w tej wystawie E. Dąbrowa (portret skrzypka i pejzaż paryski) T. Czyżewski, T. Kaczewski, Januszewski, Yamaga—Poznański, B. Czedekowski, J. Rzewuska, Rodez, B. Stach, K. Zieleniewski, Stuckgold, Jarosz, Hecht, oraz rzeźbiarze Jurkiewicz i Sokolnicki. W gabilotkach pomieszczono piękne druki Z. Łazarskiego z Warszawy. W hali urządzonej przez Primavera (oddział wielkiego magazynu Printemps) zwracają na siebie uwagę majoliki i pomysłu dekoracyjne Olesiewicza.

W salonie humorystów artyści polscy wzięli liczebnie bardzo skromny udział Prasa tutejsza Journal des Debats, Excelsior, Petit Journal, Revue des Beaux Arts Liberte, Daily Mail itd.) podnoszą oryginalność i pogodny humor lalek i masek S. Łazarskiej, wystawionych w tym salonie w dziele sztuki dekoracyjnej.

Dużem też powodzeniem cieszyły się kostjumy tej artystki, zrobione na wielki bal dla dzieci, urządzony przez miesięcznik Femina w teatrze des Champs Elysees. Bal kostjumowy, nazwany balem „różowej bibljoteki" od najpopularniejszych tutaj książek dla dzieci, napisanych przez Mme de Segur, Genestoux itd. W ostatnim numerze kwietniowym Femina zdając sprawę o tym balu, który znakomicie się udał, pisze o kostjumach S. Łazarskiej: „Cyrk Piccolo" pani du Genestoux jest jednym z ostatnich romansów, cieszących się powodzeniem „Różowej bibljoteki". Oczywiście musiał on być przedstawiony w formie pochodu. S. Łazarska, specjalistka w sztuce ubierania lalek, urzeczywistniła to małe arcydzieło fantazji: klowny i figurynki, które zdawało się jak gdyby wyszły z poza kulis zaczarowanego cyrku, były pretekstem dla fantazji p. Łazarskiej. T.

Działalność kurjerów dyplomatycznych

W ostatnich czasach omawiała prasa obszernie żałosny stan naszego ministerstwa spraw zagranicznych, aby wywrzeć nacisk na czynniki rozstrzygające i skłonić je do podjęcia dzieła **nie reorganizacji tego resortu, ale raczej organizacji od podstaw.**

Zwłaszcza organizacja biura kurjerów dyplomatycznych i jego skład osobowy, pozostawia dużo do życzenia. Po świeżej historji **przesłania do Moskwy w bagażu dyplomatycznym siedmdziesięciu flaszek spirytusu** i niemożności (!) wykrycia sprawcy — a właściwie chęci spędzenia winy na nieodpowiedzialnego woźnego — donosi moskiewska **„Prawda"** w artykule p. t. „Dyplomatyczna działalność polskich kurjerów dyplomatycznych" co następuje:

„Od chwili nawiązania stosunków wzajemnych między FRRS a Polską, wyjeżdżają co tydzień dyplomatyczni kurjerzy z Warszawy do Moskwy i z powrotem. Odbywało się to według regulaminu powszechnie przyjętego. Jednakże polscy kurjerzy i inni współpracownicy przedstawicielstwa polskiego, **zaczęli podsuwać pod przepisy zgoła dowolną treść.** Korzystając ze stanowiska urzędowego **rozwinęli niedozwoloną działalność w granicach państwa związkowego.**

Graniczne władze sowieckie — pisze w dalszym ciągu „Prawda" — posiadają bogaty materjał, charakteryzujący działalność kurjerów, a wśród nich nawet takich, którzy **nie stoją na szarym końcu między dyplomatami.** Istnieją dowody, że niektórzy z nich za pomocą owych „skromnych" dodatków, zdobytych pomysłowością własna, **gromadzą kapitały, nabywają za nie domy w Warszawie, majątki ziemskie i różne nieruchomości.** Jednakże przygody poprzedników przy sprzedaży towarów, zaczynając od **damskich pończoch jedwabnych w dużej ilości, kończąc na wytworach z zakresu aptecznego, hygienicznego i literackich** — nie działały widocznie ostrzegająco na naśladowców. Ostatnio bowiem dnia 14 marca przy rewizji u polskich kurjerów dyplomatycznych przytrzymały władze kontrabandę złożoną z 3 i pół puda wanilji, ośmiu kompletów bielizny jedwabnej, dalej cztery damskie jedwabne koszulki, cztery jedwabne czepki, dwadzieścia cztery pończoch jedwabnych damskich. Charakter dyplomatyczny tych panów był szyldem, pokrywającym prowadzenie zabronionych interesów.

Wydarzenie opowiedziane przez „Prawdę" nabiera charakteru ostrzegawczego, **pracego do położenia kresu samowoli, robiącej z jednego z naczelnych urzędów państwowych narzędzie dla ubocznych celów geszefciarskich, a z herbu polskiego ubezpieczającą pokrywkę do spełnienia czynu kryminalnego.**

STEFAN ZWEIG.

Guwernantka

Przełożył Akil.
(Dokończenie)

Wstają bardzo wcześnie. Ale kiedy trzymając w lekko drżących dłoniach piękne pełne róże pukają do drzwi panny, nikt im nie odpowiada. Przypuszczają, że panna śpi i ostrożnie wsuwają się do środka. Ale pokój jest pusty, a łóżko nieruszone. Po pokoju rozrzucone w nieładzie rozmaite rzeczy, a na ciemnej kapie, przykrywającej stół bieleje kilka listów.

Dzieci ogarnia strach. Co się stało?

— Idę do mamy — powiada starsza zdecydowanie i przekornie z ponurem spojrzeniem zupełnie beztrwożnie staje przed matką i pyta: — Gdzie nasza panna?

— Będzie pewnie w swoim pokoju — powiada matka ze zdziwieniem.

— Pokój jej jest pusty, łóżko nienaruszone, musiała jeszcze wczoraj wieczór odejść. Dlaczego nam o tem nic nie powiedziano?

Matka nie zauważa wcale złego, wyzywającego tonu. Pobladła i idzie do ojca który spiesznie znika w pokoju panny.

Nie widać go długo. Dziewczynka patrzy badawczo na matkę, która zdaje się być bardzo wzburzona, mierzy ją rozgniewanem spojrzeniem, któremu oczy matki nie śmieją odpowiedzieć.

Wówczas wraca ojciec. Pobladł na twarzy i w ręku trzyma list. Odchodzi z matką do drugiego pokoju i mówi tam z nią coś po cichu. Dzieci stoją pod drzwiami i nawet nie śmieją podsłuchiwać. Obawiają się gniewu ojca, który wyglądał teraz tak, jak go nigdy nie znały.

Matka ich, która teraz wychodzi z pokoju ma oczy zapłakane i wygląda bardzo zmieszana. Dzieci mimowolnie jakby gnane obawą podchodzą ku niej i chcą ją znowu zapytać? Ale odpowiada twardo: — Idźcie teraz do szkoły, już późno.

I dzieci muszą odejść. Jakby we śnie siedzą wśród innych cztery czy pięć godzin i nie słyszą ani słowa.

Dziko pędzą z powrotem do domu.

Tam wszystko jak zwykle, tylko wszystkich zdaje się przepełniać jakaś straszliwa myśl. Nikt nic nie mówi, lecz wszyscy nawet służba szczególnie patrzą. Matka podchodzi ku dzieciom. Widocznie przygotowała się, żeby im coś powiedzieć. Zaczyna: — Wasza panna nie przyjdzie już. Jest...

Ale nie ma odwagi skończyć. Tak groźnie, tak niebezpiecznie błyszcząco wśrubowują się w nią oczy obydwu dziewcząt, że nie ma odwagi powiedzieć im kłamstwa. Odwraca się i odchodzi, chroniąc się do swego pokoju.

Popołudniu nagle zjawia się Otto. Wezwano go, gdyż był list do niego. I on jest blady jak płótno. Stoi zmieszany. Nikt z nim nie mówi, wszyscy go unikają. Nagle spostrzega dzieci przytulone w jakimś kącie i chce się z nimi przywitać.

— Nie dotykaj mnie! — powiada jedna z nich otrząsając się z obrzydzeniem, druga spluwa przed nim. Jeszcze chwilę kręci się zakłopotany i jak oszołomiony, potem znika.

Nikt nie mówi z dziećmi. I one nie zamieniają ani słowa. Blade i zmieszane nie spoczywają ani na chwilę jak zwierzęta w klatce; kręcą się po pokojach, coraz się mijają, patrzą sobie w zapłakane oczy i nie mówią ani słowa. Wiedzą już wszystko. Wiedzą, że je okłamano, że wszyscy ludzie mogą być źli i nikczemni. Nie kochają już swych rodziców i nie wierzą w nich więcej. Wiedzą już, że nie mogą mieć do nikogo zaufania, że teraz na ich wątłych ramionach spiętrzy się cały ciężar niepojętego życia. Czują się jakby strącone w przepaść z wesołej pogody swego dzieciństwa. Nie mogą jeszcze ogarnąć tego czegoś strasznego, co się koło nich zdarzyło. Ale ich myśli dławią je i grożą uduszeniem. Żar ogarnia ich policzki a wzrok ich staje się zły, podrażniony. Jakby je mroziła ich samotność, błądzą tam i z powrotem. Nikt, nawet rodzice, nie mają odwagi z nimi mówić. Tak straszliwie spoglądają na każdego, a ich nieustanne kręcenie się, odzwierciedla kotłujące w nich wzburzenie. I chociaż nie mówią z sobą, łączy je jakieś straszliwe porozumienie. Milczenie, nieprzeniknione o nic nie pytające milczenie, podstępnie zamknięty w sobie bez krzyku i bez łez ból, czyni je dla wszystkich obcymi i niebezpiecznymi. — Nikt nie zbliża się do nich, dostęp do ich dusz jest przerwany może na całe lata. Są wrogami wszystkich i wszyscy to czują i to wrogami zdecydowanymi, którzy nie mogą już więcej przebaczyć; gdyż od wczoraj nie są już dziećmi.

Przez to popołudnie stają się o wiele lat star-

Dzień dobry!

Wielkie święta są pojutrze —
Z roku na rok coraz chudsze,
Nie tak jak to w dawne czasy:
Święta szynek i kiełbasy,
I tej, co dziś rzadko gości:
Święta Wielkiej Niestrawności!

Byś w świątecznej był ekstazie
My życzymy Ci plus minus —
A przygotuj w każdym razie
I atrament i — rycynus.

Respiro.

KRONIKA

Kraków, 18 kwietnia

Numer świąteczny „Kurjera Wieczornego"

w objętości 16 stron druku ukaże się

jutro w sobotę

z datą dnia następnego o godz. 11 i pół w południe

URZĘDOWANIE W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH. Na podstawie uchwały Rady Ministrów czas pracy w urzędach państwowych kończy się w Wielką Sobotę o godzinie 12-tej w południe.

ODZNACZENIE P. DRA STANSŁAWA TOMKOWICZA. Wczoraj wręczył p. Wojewoda Krakowski Kowalikowski w sposób uroczysty, przepisany ceremonjałem na zasadzie art. 7 statutu „Odrodzenia Polski" odznaki krzyża komandorskiego tego orderu, członkowi czynnemu Akademji Umiejętności w Krakowie p. Dr. filozofji Stanisławowi Tomkowiczowi.

CO BYŁO NA PRZEDŚWIĄTECZNYM TARGU. — Ostatni targ przedświąteczny odznaczał się jedynie dużym dowozem nabiału, słabym zaś jarzyn, drobiu i zboża i przy bardzo słabym udziale kupujących. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 500—550 tys., niezbieranego 600—700 tys., śmietany słodkiej 800—1.000 tys., kwaśnej 1.600—1.800 tys., 1 kg masła 8—8½ milj. sera 3—4 milj., jaja za sztukę: 130—140 tys., 1 kg ziemniaków 250 tys., buraków 300—400 tys., cebuli 400—450 tys., kura 8—15 milj., kaczka 12—16 milj., gęś 15—28 milj., indyk 35—45 milj.

Ceny zboża i paszy na Rynku Kleparskim niezmienione.

DRUGI DZIEŃ POBYTU STUDENTÓW WŁOSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj wieczór w Kole literackiem przy ul. Szczepańskim odbyła się wieczornica dla wycieczki studentów włoskich z uniwersytetu w Padwie. Obecnych było około 80 osób. Miasto reprezentował wiceprez. Wielgus, w zast. ks. bisk. Sapiehy przybył ks. infułat Wądolny, prócz tego był obecny rektor dr. Łoś i grono prof. uniwersytetu. Podczas wieczornicy przemówił prof. dr. Zdzisław Jachimecki, podnosząc wpływ, jaki na sztukę i literaturę polską wywarło odrodzenie włoskie. Odpowiadał kierownik wycieczki i jeden z studentów. Dziś rano odbyło się przyjęcie wycieczki w auli Uniwersytetu jagiell., poczem studenci włoscy zwiedzą miasto i opuszczą Kraków.

WALORYZACJA OPŁAT W PAŃSTWOWYCH URZĘDACH POŚREDNICTWA PRACY. Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym opłaty za pośredniczenia, pobierane od pracodawców przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy zostały podwyższone na 0.50 franka złotego. Wobec opłat pobieranych przez zarobkowe biura pośrednictwa pracy, opłaty te są bardzo niskie, wobec czego pracodawcy będą zapewne w pierwszym rzędzie zwracać się do państw. urzędu pośrednictwa pracy.

URZĘDNICY A NOWA OCHRONA LOKATORÓW. — Jak wiadomo, wedle zapowiedzi rządowych z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów urzędnicy państwowi mają otrzymać specjalny dodatek kwaterunkowy. Nowa ustawa o ochronie lokatorów wchodzi w życie z dniem 1 maja, należy się więc spodziewać, że urzędnicy państwowi już przy poborze pensji majowych otrzymają dodatek kwaterowy. Rozporządzenie jednak o podatku kwaterowym dla urzędników państwowych nie zostało jeszcze przez rząd ogłoszone.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KLUBU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW odbyło się 11 marca. Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza klubu, p. Sauera, walne zebranie udziliło absolutorjum ustępującemu wydziałowi. Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano przez aklamację inżyniera Juljana Treutlera, kapitanem klubu p. Laszkiewicza. Do wydziału weszli pp.: Ludwik Aksmann wiceprezes, Fr. Sauer sekretarz, Wilhelm Haltof skarbnik, Juljan Giermek gospodarz, Fr. Wincenciak kapitan II, Karol Wurstel kapitan III i inż. J. Biasion.

Wkładka roczna dla członka zwyczajnego 6 złp., dla członka nadzwyczajnego 3 zł. Za zasługi około sportu mianowano członkiem honorowym p. wiceprezydenta Wielgusa; wręczenie dyplomu i odznak nastąpiło 12 kwietnia.

Zgłoszenia na członków klubu i wkładki członkowskie przyjmuje fma: W. Haltof, dawniej **T. Bękner, ulica Długa 4.**

NASZA POLITYKA „BRUKOWA". Na ulicach Krakowa dzieją się obecnie rzeczy, dla których umysł przeciętnego obywatela niema zrozumienia. Oto na ulicy Basztowej od tygodnia pracuje kilkudziesięciu robotników nad rozbiciem warstwy asfaltowej i podłoża betonowego jezdni. Olbrzymie młoty i ciężkie kilofy rozwalają z trudem trwałą powłokę ulicy, pochodzącą jeszcze z dobrych czasów gospodarki miejskiej. Ustalone praktyką zachodu metody budowania ulic stają na głowie: wszędzie uchodzi za najzdrowszą i najlepszą gładka, jednolita powierzchnia jezdni, ceniona dzięki zaletom hygieny i czystości. U nas na jej miejsce wprowadza się bruk z drobnych kostek, niszcząc wielkim kosztem zdobyty fundament betonowy. Dziwnem też jest, że tylko u nas klimat nie nadaje się do ulic asfaltowych, kiedy aż do najdalszej północy np. w Stokholmie stale z tym systemem się spotykamy. Jest jednak mała różnica: gdzieindziej **konserwuje się** warstwę asfaltu, zalewa się skrzętnie każdą dziurę i utrzymuje powierchnię w dobrym stanie. W Krakowie mamy wrażenie, jakoby zależało komuś specjalnie na zdyskredytowaniu asfaltu tylko gwoli przeprowadzeniu z ciasnym i tępym uporem propagowanej zasadzie usunięcia z ulic krakowskich asfaltu i zastąpienia go drobną kostką, której wyniki na ulicach Potockiego i Straszewskiego jak dotąd bynajmniej nie sprawdziły pokładanych w nich nadziei.

Na komedję zakrawają już naprawy zagłębień na ulicach asfaltowanych. Dziury takie zasypuje się z całą fantazją drobnym żwirem, czy szutrem, przewalcuje i... wsio w parjadku! Za kilka tygodni samochody, wozy i konie wyrzucają żwir, łata się rozlatuje i dziura występuje na nowo. Niema na to innej rady, zaczyna się znowu zasypywanie żwirem albo... zostawia dziury.

ZWIĄZEK ZAWOD. PRAC. BANKOWYCH I UBEZP. Oddział w Krakowie na posiedzeniu Mężów Zaufania w dniu 16 b. m. przy licznym współudziale delegatów, zajmował się sprawą płac w związku z przemianowaniem waluty i wprowadzeniem złotego. Zredukowanym urzędnikom zdołano zapewnić byt już to przez wyszukanie im odnośnych posad, już to przez wypłacenie zapomóg. Fundusz zapomogowy, na który się złożyły dobrowolne składki członków Związku dochodzi do wysokości 10 miljardów. Należy z uznaniem podnieść, że o zapomogi starali się tylko ci, którzy najbardziej pomocy potrzebują. Związek przystępuje w najbliższych dniach do zorganizowania samodzielnych warsztatów pracy, celem dania zajęcia bezrobotnym członkom. Niezależnie od tego Związek poświęca dużo energji nad kulturalno-oświatowym rozwojem swojej organizacji. Uruchomił bowiem czytelnie, przystępuje do urządzania pogadanek i wieczorów dyskusyjnych na rozmaite tematy z życia społecznego i naukowego.

Nadto przygotowuje teren pod ogólną akcję z jaką zamierza wystąpić w późniejszym czasie.

DRUGI DZIEŃ POBYTU GEN. FLORESCU W KRAKOWIE. Dziś o godzinie 10 rano przed odwachem krakowskim gen. Szeptycki dokonał w zastępstwie premjera dekoracji gen. Florescu orderem „Polonia restituta" I. klasy. Po uroczystości odbyła się defilada. Dalszy ciąg pobytu gen. Florescu zostanie poświęcony zwiedzaniu miasta. Dziś wieczorem gen. Florescu wraca do Rumunji.

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO ROBÓT LEŚNYCH NA SŁOWACZYŹNIE. Jak się dowiadujemy, z powiatu wadowickiego ma wyjechać w najbliższych dniach kilkunastu robotników do robót leśnych na Słowaczyźnie, zakontraktowanych tam przez wielką firmę drzewną.

URZĘDOWY BAŁAGAN. Przedwczoraj nadeszła do województwa krakowskiego depesza z min. spraw wewnętrznych komunikująca, iż urzędy państwowe kończą przed świętami pracę w piątek o godzinie 1 w poł. Skoro województwo wydało już odpowiednie rozporządzenie nadeszła druga depesza, tym razem z prezydjum rady ministrów, komunikująca, iż urzędowanie odbywa się w piątek jak zwykle, w sobotę zaś kończy się o godz. 12 w poł. Wobec tego województwo krakowskie poprzednie zarządzenie cofnęło.

TRAMWAJOWE BOLĄCZKI. W roku ubiegłym przeprowadzona została w tramwaju krakowskim reforma na wzór Warszawy, tak iż wysiadanie odbywa się stale na prawo. Dyrekcja tramwaju nie przeprowadziła jednak tego zarządzenia zgodnie z interesem publiczności, gdyż w wielu wypadkach publiczność musi wysiadać z tramwaju na gościniec, prawie zawsze w Krakowie pełen błota. Również przystanki tramwajowe nie zostały odpowiednio zmienione. Gmina winna wreszcie tę sprawę uregulować przez wybrukowanie tych miejsc na gościńcach, gdzie znajdują się przystanki tramwajowe. Również stan wozów na linjach 1 i 2 jest okropny.

PENSJONOWANIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W związku z ogłoszonem w nr. 32 Dz. ust. Rzeczyposp. Polskiej rozporządzenia wykonawczego do ustawy emerytalnej, rozpoczęto w województwie krakowskiem pensjonowanie urzędników państwowych. Jak się dowiadujemy, w województwie krakowskiem przeszedł na emeryturę radca rachunkowy Budzynowski, obecnie zaś ma przejść na emeryturę radca woj. Waydowski.

BUDOWA JATEK NA PLACU SŁOWIAŃSKIM. Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta zezwoliło rzeźnikom krakowskim na budowę jatek na placu Słowiańskim, która to budowa rozpocznie się zaraz po świętach. Komisja artystyczna aprobowała już również plany budowy jatek.

TEATRY I KINA: w piątek i sobotę zamknięte.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Repertuar świąteczny obejmuje w pierwszy dzień w niedzielę 20 bm. wieczorem „Sen nocy letniej", w poniedziałek popołudniu „Świerszcz za kominem", zaś wieczorem „Podatek majątkowy". We wtorek popołudniu o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Pani X" z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Najbliższą premjerą w sobotę 26 bm. będzie „Medea" Eurypidesa, którą p. Wysocka inscenizuje, odtwarzając kreację tytułową. Obsadę „Medei" tworzą obok niej pp.: Kosmowska, Bracki, Białoszczyński, Kułakowski, Socha i i. W chórach, którym przoduje p. Żmijewska, wystąpią prawie wszystkie panie obecnego zespołu. Sztuce tej przygotowuje stylową oprawę w nowej dekoracji i w nowych kostjumach. „Medea" grana będzie w przekładzie Jana Kasprowicza.

OPERETKA. Repertuar świąteczny obejmuje: w niedzielę popołudniu „Królowa przedmieścia", wieczorem „Madame Pompadour". W poniedziałek popoł. „Katja tancerka", wieczór „Bajadera".

Z TEATRU BAGATELA. Przez piątek i sobotę kasa teatru będzie czynną. Świąteczny repertuar obejmuje następujące sztuki: W niedzielę popoł. „Prof. Klenow", wieczorem „Przyjaciółka pana ministra" z p. Wernicz w roli tytułowej. W poniedziałek popoł. „Chimery", we wtorek „Ostatni pocałunek".

HERMAN ABENDROTH, generalny dyrektor Filharmonji w Kolonji, słynny dyrygent wielkich koncertów w Europie i Ameryce, pozyskany został przez krak. biuro konc. E. Bujański jako dyrygent na XXII poranek symfoniczny, który odbędzie się w niedzielę 27 bm.

---

sze. I dopiero, kiedy wieczorem znajdują się same w pokoju budzi się w nich dziecinny strach, przed samotnością, przed widokiem umarłych i wreszcie pełen przeczuć strach przed niepewnością. W powszechnem zdenerwowaniu, jakie w domu panuje zapomniano opalić pokoju. Więc drżąc ze zimna wchodzą obydwie do jednego łóżeczka, obejmują się silnie chudymi ramionkami dziecinnymi i przyciskają jedna do drugiej swe jeszcze nie rozkwitłe ciałka, jakby szukając pomocy przed swą obawą. Jeszcze ciągle nie mają odwagi ze sobą mówić. Ale wkońcu młodsza wybucha łzami, a starsza wtóruje jej dzikim szlochem. Splecione w silnym uścisku płaczą, zlewając sobie twarze ciepłymi, zrazu bojaźliwie a potem coraz raźniej spływającymi łzami; przywarły do siebie piersiami i wstrząsające łkanie jednej udziela się drugiej i obydwie je przejmuje drżeniem. Zlały się w jedną boleść, w jedno płaczące w ciemności ciało. Już nie o pannę płaczą, ani nie o rodziców, których utraciły, ale ogarnia je nagle przerażenie, wstrząsa nimi obawa przed tem wszystkiem, co ma nastąpić w tym nieznanym świecie, w który dziś po raz pierwszy rzuciły przestraszone spojrzenie. Obawiają się życia, w które wchodzą, życia, które stoi przed nimi mroczne i groźne, niby ciemny las, przez który muszą przejść. Lecz to bezładne uczucie strachu staje się coraz bardziej mgliste, prawie, że senne, a łkanie ich coraz cichsze. Spływa się ich oddech, jak przedtem spływały się ich łzy. I tak wreszcie zasypiają

ZE SPORTU

Kraków—Katowice. Międzyokręgowy ten mecz ma się odbyć dnia 27 kwietnia, w Katowicach. Kapitan związkowy p. inż. Rosenstock jest w poważnym kłopocie w ułożeniu odpowiedniego składu. Wyniki klubów Górnośląskich, jak niemniej wspaniałe zwycięstwo reprezentacji tamtejszego okręgu nad reprezentacją Poznania wskazują na to, że sport piłki nożnej na Górnym Śląsku szybko się rozwija. Kluby zasilane obcymi, niemieckiemi graczami potrafią wystawić odpowiednio silną drużynę, tak że Kraków chcąc wyjść z tej walki zwycięsko będzie musiał ofiarnie walczyć. Jesteśmy ciekawi jaki skład zestawi kap. związkowy. Miejmy jednak nadzieję, że wytrawne oko p. inż. Rosenstocka i szczęśliwa jego ręka zdoła ułożyć drużynę, która z honorem i skutecznie bronić będzie tradycji podwawelskiego grodu.

Dzień P. Z. P. N. 11 maja zapowiada się interesująco. W całej Polsce rozegrają wszystkie większe drużyny zawody, z których dochód przeznaczony jest na cele P. Z. P. N. W Krakowie zmierzą się z sobą: Wisła—Cracovia i Jutrzenka—Makkabi. Ciekawem jest tylko rozporządzenie, zabraniające tym klubom rozgrywać zawody w czasie od ogłoszenia niniejszej uchwały po dzień 11 maja. Widocznie P. Z. P. N. sam uznał, że nakaz ten nie zbyt jest uzasadnionym, skoro dopuścił możliwość podobnych roogrywek za poprzedniem uzyskaniem zezwolenia. Dlatego nie należy się obawiać, aby P. Z. P. N. nie uwzględniał próśb odnośnych klubów w tym kierunku wniesionych.

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. wylosował na wczorajszem posiedzeniu mistrzostwa klasy C. Kluby posiadające boiska będą musiały uwzględnić brak boisk młodszych klubów celem umożliwienia im rozgrywek.

Wydział postanowił zwrócić się do K. Z. O. P. N. z projektem przesunięcia mistrzostw rezerw do czasu mistrzostw kl. A., gdyż techniczne przeprowadzenie, względnie ewidencja uprawnionych gragraczy napotyka w obecnych warunkach na poważne niedokładności. **M. Stecz.**

Pożar na przedmieściu Warszawy

Warszawa, (tel. wł.). W nocy ze środy na czwartek o godz. 2-ej nad Targówkiem ukazała się łuna. W stronę pożaru wyruszył oddział praski, za nim z Warszawy trzy oddziały straży.

Dom przy ul. Biruty n-r 12 został objęty płomieniem, od niego zaś zajął się dom sąsiedni nr. 14. Niebezpieczeństwo było bardzo groźne, bowiem niemal wszystkie domy na Targówku są drewniane.

Niestety zanim akcja ratownicza zdołała opanować groźny żywioł, dom wraz z otaczającemi go zabudowaniami spłonął doszczętnie.

Akcja natrafiała na poważne przeszkody, skutkiem braku wody. Wodę trzeba było bowiem sprowadzać blizko o kilometr od miejsca pożaru. Pożar wzmagał się z taką szybkością, że mieszkańcy sąsiednich domów, poczęli pospiesznie mieszkania dełożować. W krótkim czasie cała ulica zapełniła się tłumem rozpaczających mieszkańców oraz zawalonemi meblami. Ul. Biruty zamieniła się w formalne palenisko.

Po parogodzinnej akcji zdołano pożar o tyle zlokalizować, że zagrożone domy sąsiednie uratowano.

Z SALI SĄDOWEJ

Fałszerki mleka przed sądem.

Sala rozpraw Nr. 5 w Sądzie powiatowym karnym w Krakowie przedstawiała wczoraj wcale oryginalny widok. Oto przed radcą Kwiecińskim odbył się wczoraj cały szereg rozpraw o fałszowanie środków spożywczych a w szczególności o fałszowanie mleka przynoszonego na targ do Krakowa przez nasze „poczciwe" kumoszki z za rogatek krakowskich.

Na ławie oskarżonych zasiadały po kolei coraz to inne poczciwe nasze babusie wiejskie, każda z nich usprawiedliwiając się na swój sposób, w każdym razie wskazujący na to, że nie są one wszystkie tak znowu bardzo „poczciwe" jakby się zrazu wydawać mogło.

I tak jedna z nich tłomaczyła się przed sędzią, że mleka nie fałszowała ani wody doń nie wlewała. „Być może — dodała kumosia — że do konewek z mlekiem, które po udoju postawiłam w sionce pod ścianą, nakapał śnieg ze strzechy, bo tajało"... (sic!)

Druga oskarżona kumosia z Czyżyn tłomaczyła się, że mleka wprost od krowy nie można wlewać do bańki, boby skwaśniało. Wlała więc mleko do miski, którą następnie wstawiła do balii z zimną wodą. „Widać, — mówiła druga kumosia — dziecisko moje przechodziło wele balii i kopnęło w nią nogą, to i może trochę wody do miski naleciało"...

Sędzia nie dał jednak wiary tłomaczeniom się oskarżonych i każdą z osobna zasądził na grzywny po 50 złotych, ewentualnie na karę 5-dniowego aresztu.

A gdy po ogłoszeniu wyroku — sędzia udzielił im admonicji, że gdyby się były przyznały — kara byłaby łagodniejszą, — jedna z nich odezwała się: „proszę pana sędziego — jo ta tylko troski wody dolała"...

O fałszowanie mleka była również oskarżona właścicielka sklepiku spożywczego przy ul. św. Marka, która na zapytanie rewidującego kontrolora zakładu do badania środków spożywczych — czy mleko przez nią sprzedawane jest „pełne" t. zn. niezbierane, zapewniła że pełne, na rozprawie zaś tłumaczyła się, że rozumiała, czy mleko jest „pewne" t. zn. że się nie przypali przy gotowaniu. Analiza chemiczna wykazała, że to „pełne" mleko zawierało tylko... 20 procent wody.

Dowcipną sklepiczarkę zasądził sędzia na grzywnę w kwocie 40 zł., względnie 4 dni aresztu.

Zakwestjonowane mleko we wszystkich przypadkach zawierało około 20—35 prc. wody. — Nic więc dziwnego, że pijemy wszyscy chude mleko...
(Eles.)

Z KRAJU

ZGON WYBITNEGO KOMIKA. Zmarł Edmund Gasiński, znany aktor farsy i lekkiej komedji warszawskiej.

MINISTER ZAMOYSKI WYJEŻDŻA DO ZWIERZYŃCA. Minister Zamoyski wyjechał na święta do Zwierzyńca; zastępuje go wiceminister Bertoni.

NASZ FILM

BIUST P. MILI KAMIŃSKIEJ, CZY „KAMIZELKA". Senzacją dnia w Warszawie jest premjera sztuki głośnego autora egzotycznych powieści Ossendowskiego „Żywy Buddha", wystawionej w „Rozmaitościach". Jeszcze większą senzację, niżeli sama sztuka, wzbudziła p. Mila Kamińska (Któż z bywalców teatralnych w Krakowie nie zna tej przemiłej i kochanej artystki z czasów jej pobytu na scenie teatru Słowackiego?) swym kostjumem, odsłaniającym jej... biust, o którym krążą po Warszawie sprzeczne wersje, a mianowicie, że to nie biust, lecz „cielista" kamizelka z różowemi guziczkami.

Można powiedzieć, — pisze warszawski „Kurjer Poranny" — że biust p. Mili Kamińskiej w „Żywym Buddhzie" stał się przedmiotem najżywszego zainteresowania w elicie umysłowej Warszawy, a pośrednio i całego kraju. Zwłaszcza od czasu półurzędowej enuncjacji „Rozmaitości" o „cielistej kamizelce z różowemi guziczkami". Żywy biust, czy „kamizelka", oto pytanie, które siłą się rozwiązać codziennie setki lornetek, wpijające się w panią Milę w owym kulminacyjnym punkcie dramatu. Jakoż jeden z naszych znajomych, mający świetny wzrok (jest z zawodu obserwatorem - lotnikiem) twierdzi stanowczo, że widział dwa maciupe różowe guziczki, ale tylko dwa...

Echa kulis dodają do tej cielistej wojny charakterystyczny komentarz. Podobno niektóre koleżanki, które nie mogłyby, niestety, iść w ślady p. Mili w jej czarownym bezwstydzie, wytłumaczyły jej, że gestem swym poniżyła godność artystki: biedactwo uwierzyło, pobiegło z płaczem do dyrekcji, która w wersji o „kamizelce" znalazła zręczny sposób rozwiązania sprawy tak, aby, jak mówi rosyjskie przysłowie, i „cnotu zachranić i kapitał zebrać".

ZE ŚWIATA

ZASĄDZENIE DZIENNIKARZA. Odpowiedzialny redaktor „Dzien. Berlińskiego", p. Gargiewski, który skazany został za nieprzestrzeganie przepisów prasowych, na 9 miesięcy więzienia, zaczął wczoraj odsiadywać karę. Pomimo świadectwa lekarskiego, uważającego stan jego zdrowia za niepokojący i polecający przesunięcie terminu wykonania kary, władze niemieckie nie zgodziły się na odroczenie terminu kary.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA DNIE OCEANU SPOKOJNEGO. Olbrzymie trzęsienie ziemi, które sygnalizowały wszystkie sejsmografy świata, według dochodzeń uczonych wydarzyło się na dnie oceanu Spokojnego, nie dotknąwszy wogóle powierzchni ziemi. Było ono jednak tak bardzo wielkie i gwałtowne. Żadne dotychczasowe trzęsienie ziemi nie może być z niem porównywane.

KSIĘŻNA ZANZIBARU. Przed niewielu dniami zmarła w Zanzibarze pani Emilja Ruete, Arabka z urodzenia, która jednak przez swe małżeństwo i długoletnie przebywanie w Niemczech stała się Niemką. — Urodziła się na gorącej wyspie Zanzibar w pałacu Bel-i-Mtoni, otoczonym palmami i drzewami pomarańczowemi. Ojciec jej był sułtanem Zanzibaru, wtedy już starym człowiekiem. Matką jej była czerkieska, dziewczyna sprzedana sułtanowi w 8 roku życia. Piękna księżniczka wychowywała się sama, a skoro dorosła, poznała młodego Niemca, nazwiskiem Ruete, który był reprezentantem wielkiej hamburskiej firmy w Zanzibarze. Uciekła ona z nim na okręt angielski i przybyła wraz z nim do Hamburga. Po trzech latach szczęśliwego małżeństwa straciła męża, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i pozostała sama z trojgiem dzieci w obcym jej kraju. Powrócić do Zanzibaru nie mogła, bowiem na tronie sułtańskim, po śmierci jej ojca, zasiadł wrogo dla niej usposobiony jej brat.

Gdy w r. 1875 sułtan Zanzibaru przybył do Londynu, wyjednała sobie Emilje Ruete u niego pozwolenie zobaczenia się z nim. Udała się ona do Londynu; tam jednakowoż, jako osobistość ze świata politycznego oddana została pod pilny dozór późniejszego gubernatora Afryki połud. sir Bartle Freres, ponieważ w Anglji wiedziano o jej bliskich stosunkach z cesarzową i iż grała niepoślednią rolę w kołach arystokratycznych Berlina. Dała też wtedy przyrzeczenie dypłomatom angielskim, iż z bratem swym widywać się nie będzie. Dopiero w 19 lat po opuszczeniu swej ojczyzny ujrzała księżna w roku 1885 Zanzibar — już podbity przez marynarkę niemiecką. W wydaniu firmy Luckhardt w Berlinie ukazały się obecnie „Pamiętniki księżnej arabskiej", obfitujące w wiele ciekawych szczegółów z jej awanturniczego życia.

KĄCIK KOBIECY

—o—

MANJA BIBLJOFILSTWA WŚRÓD KOBIET.

(Z.) W Paryżu rozwinął się wśród kobiet nowy sport, przechodzący w formalną manję: jest nim bibljofilstwo. Od niepamiętnych czasów istniały kobiety-bibljofilki, niektóre z nich okryły się nawet sławą, dotąd jednak bywały to tylko jednostki, dziś jest ich cała falanga.

Bibljofilstwo pociąga za sobą coraz to nowe ofiary tak z pośród dam z arystokracji jak i ze sfery mieszczańskiej. Manja książek nie jest modą przejściową, to choroba chroniczna, z której trudno się uleczyć, która gdy raz kogoś zarazi, przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Skąd powstała ta epidemja? Na rozpowszechnienie się tego mikrobu wpływają wielkie wysprzedaże książek w Hotel Drouot, klientela nuworiszów i cudzoziemców, którzy płacą byle jaką cenę za książki, choćby one przewyższały stokrotnie realną ich wartość, echo tych szalonych licytacyj w prasie, w rozmowach itd. Chorobie tej ulegli naprzód mężczyźni, z czasem zaraziły się nią kobiety, i dziś one to właśnie „myszkują" we wszystkich wielkich księgarniach, u drobnych antykwarjuszy, z okiem rozgorzałem, z twarzą roznamiętnioną.

Wiadomo, że jak kobiecie czego się zachce, musi to ona osiągnąć zaraz, natychmiast, bezzwłocznie za wszelką cenę, bez względu na wszelkie trudności i wydatki.

Piękne wytworne Paryżanki zagubione w chaosie rozmaitych ksiąg, olśnione ich tysiącznemi odmianami, niezdolne odróżnić ich rodzaju: dobrego od lepszego, lepszego od miernego, zaczynają zbierać książki dla kaprysu, na los szczęścia, gdy zaś po pewnym czasie znawca jakiś okaże mu, że zebrały same rzeczy bezwartościowe, zrażają się i dają za wygranę. Nie wszystkie jednak; inne trwają w tej namiętności, biorą się do rzeczy poważnie, studjują dzieła bibljograficzne, katalogi, robią wywiady u księgarzy, i pomału siłą woli i pracy nabierają kompetencji. I wówczas choroba staje się groźną. Bez wędzidła pasja tych kobiet nie zna już przeszkód, nie słucha głosu rozsądku, który czasami zatrzymuje mężczyzn-bibljofilów nad brzegiem szaleństwa.

Przed kobietą-bibljofilką widnieje jedyny miraż: książka; aby osiągnąć przedmiot namiętności wstaje ona o świcie, odbywa po mieście szalone kursa autem, robi długi, gdy zaś jakiś rywal świśnie jej upragniony egzemplarz z przed nosa, rozpoczyna się niesłychany dramat: łzy, spazmy, złości, atak nerwowy. Zawiedziona maniaczka kładzie się do łóżka, „robi" chorobę i przez tydzień cały co najmniej staje się nie do zniesienia dla swego otoczenia...

Takie to spustoszenie czyni bakcyl bibljofilstwa wśród płci pięknej.

DZIAŁ GOSPODARCZY

List lwowski

(Od naszego korespondenta.)

Lwów, 16 kwietnia.

W pierwszych dwóch dniach ubiegłego tygodnia zapanowało na lwowskiej giełdzie efektów znaczne ożywienie, dał się zauważyć zwiększony popyt, przewyższający podaż, za czem też poszła znaczna poprawa kursów. Ten pomyślny stan nie utrzymał się długo i wbrew wszelkim oczekiwaniom kursa zaczęły się kształtować silnie — zniżkowo, tak iż z końcem tygodnia wykazały na ogół — z małemi wyjątkami — poziom niższy od ostatnich dni tygodnia przedostatniego. — Ubiegły tydzień poza krótkotrwałą poprawą sytuacji zaznaczył się zatem dalszą wysoce niepożądaną derutą.

Na wschodnio-małopolskim rynku drzewnym dała się zauważyć w czasokresie ostatnich dwóch tygodni wcale poważna zwyżka cen, dochodząca do 14%, przyczem można też skonstatować ożywienie transakcyj w drzewie dębowem, jasionowem, bukowem, jaworowem i olchowem, w których to gatunkach dotąd panowała od dłuższego czasu silna stagnacja. — Zwłaszcza silna zwyżka cen nastąpiła w drewnie opałowem, tak że gdy komisja cennikowa drzewna przy lwowskiej Izbie handlowej notowała w dniu 29 marca transakcje w drewnie bukowem i grabowem po 97 fr. zł. za 10.000 kg loco stacja załadowcza, to w dniu 12 kwietnia notowano transakcje w tych gatunkach drewna opałowego po 123 fr. zł. W drewnie opałowem jodłowem i świerkowem notowano poprzednie transakcje po 79 fr. zł. a obecnie po 87 fr. zł.

W dniu 7 kwietnia odbyła się w tutejszej Izbie handlowej ankieta przedstawicieli sfer handlowych w sprawie rozporządzeń o ujawnianiu cen. Przedstawiciele organizacyj gospodarczych, którzy wzięli udział w ankiecie, dali jednozgodnie wyraz zapatrywaniu, że utrzymanie jeszcze obecnie w mocy przepisów o ujawnianiu cen jest już nieaktualne i nieuzasadnione, a w wysokim stopniu krępuje handel i daje powód do wielu niepotrzebnych zatargów między kupiectwem a władzami administracyjnemi. — Skoro obowiązek ujawniania cen na towarach pierwszej potrzeby mógł być poniekąd uzasadniony w czasach wojennych wobec braku towarów, jako pewien środek przeciwdziałający lichwie, to obecnie, gdy rynek jest przesycony towarem i kupcy wobec zwiększonego braku gotówki i zastoju starają się za wszelką cenę spieniężyć towary, trudno jest mówić o lichwie i celowem gromadzeniu towarów w celach spekulacyjnych, jako zjawisku ogólnem, któreby aż wymagało pewnych zaostrzonych przepisów administracyjnych. To też w rezultacie ankieta wypowiedziała się za zniesieniem obowiązku ujawniania cen.

W sobotę 12 kwietnia wygłosił w tutejszem Towarzystwie Ekonomicznem niezmiernie ciekawy odczyt o łódzkim przemyśle włókienniczym p. Dr. Marceli Barciński, prezes Związku włókienniczego w Państwie Polskiem, przybyły do Lwowa na zaproszenie Tow. Ekonomicznego. — Dr. Barciński w kilkugodzinnym referacie przedstawił stan, upadek a wreszcie rozwój przemysłu łódzkiego od czasu wybuchu wojny aż do ostatnich czasów, wskazując z jakiemi trudnościami musiał walczyć przemysł ten jeśli z powodu zupełnego zniszczenia maszyn i braku surowców, już-to na tle żądań robotniczych i braku kapitałów. — Po odczycie wywiązała się dłuższa dyskusja, przyczem jeden z kupców-detajlistów z branży tekstylnej zwrócił uwagę, że przemysł łódzki mógłby daleko łatwiej opanować rynek krajowy, gdyby pracował bezpośrednio z detajlistami a nie wyłącznie z hurtownikami, jak to ma miejsce obecnie. Dr. Barciński wyjaśnił, że praca przemysłu łódzkiego za pośrednictwem hurtowników opiera się na dawnych tradycjach z czasów rosyjskich, gdy było to konieczne a ponadto i z tego powodu, że poszczególne przedsiębiorstwa w Łodzi są zbyt wielkie, aby mogły wchodzić w bezpośredni kontakt z kupcami-detajlistami. — Mimo to przyrzekł Dr. Barciński zwrócić uwagę przemysłowcom łódzkim na podniesione życzenia małopolskich kupców-detajlistów.

Świadczenia podatku majątkowego

przemysłu a rolnictwa

II-ga zaliczka na podatek majątkowy dała w rezultacie sumy znacznie przewyższające preliminarz. Ogółem bez weksli przemysłowych i bez świadczeń zbożowych wpłynęło 93,069.397 fr. zł. Z tego rolnictwo dało 42 miljony fr. zł., przemysł blisko 51 miljonów fr. zł. Z cyfr tych wynika, że przemysł wbrew ustawie pociągnięty został do większych świadczeń z tytułu podatku majątkowego, niż rolnictwo. Po myśli ustawy o podatku majątkowym rolnictwo miało być obciążone podatkiem kontyngentowym w kwocie 500 miljonów fr., natomiast przemysł w kwocie 375 miljonów fr. zł. Stosunek więc świadczeń podatkowych rolnictwa a przemysłu według ustawy o podatku majątkowym wyraża się relacją 5:3.75. Rolnictwo miało dać podatku majątkowego o 25% więcej niż przemysł. Tak samo i II-ga zaliczka na podatek majątkowy winna była zachować ten stosunek ustawowy, natomiast nie powinna była stwarzać silniejszego nacisku podatkowego na pewne sfery podatników w ustawie nieuzasadnionego.

Z cyfr ogłoszonych wynika, iż przemysł dał w formie II zaliczki o 20 prc. więcej niż rolnictwo. Energja w ściąganiu podatków kierowała się więc głównie w stronę przemysłu, była zaś lżejsza w stosunku do rolnictwa, którego siła podatkowa nie była w pełni wyzyskana.

Sytuacja w łódzkim handlu

włókienniczym

(Od naszego korespondenta)

Łódź, 16 kwietnia.

Przemysł łódzki uskarża się na ciężary podatkowe i na nawał protestów wekslowych, których wykupno wobec rosnącego braku gotówki staje się coraz trudniejszem. Szereg poważnych firm prowincjonalnych, których zobowiązania względem Łodzi sięga ogromnych sum nie płaci weksli i lekkomyślnie dopuszcza do protestu. Kupcy prowincjonalni przyjeżdżają obecnie do Łodzi w znikomej ilości, a nieliczne transakcje zawierają na towary zimowe, za które płacą jedynie wekslami. Poprawa sytuacji — jak twierdzą koła zainteresowane — mogłaby nastąpić tylko wtedy, gdyby rząd zdecydował się obniżyć stawki celne na surowiec, co pociągnęłoby za sobą potanienie wyrobów włókienniczych, a zwiększyć cło przywozowe na wyroby włókiennicze.

Ogółem sytuacja przemysłu łódzkiego pogorszyła się znacznie w stosunku do sytuacji marcowej. Spodziewane jest ożywienie przemysłu z chwilą pojawienia się złotych i rozrostem kredytu dyskontowego Banku Polskiego. Spodziewana jest zniżka stopy procentowej, która obecnie dosięga zawrotnej wysokości aż 15 procent miesięcznie. Ta wygórowana stopa powstała na tle zapotrzebowania gotówki celem uchronienia się od egzekucyj podatkowych i wekslowych mnożących się na terenie łódzkim.

Ustawa o ubezpieczeniu

na wypadek bezrobocia

Na podstawie uchwalonej już przez senat ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przedstawiać się będzie ustawa powyższa następująco:

Obowiązkowi ustawy podlegają osoby dopiero po ukończeniu 16 roku życia, pozostający w stosunku najmu pracy we wszelkich przedsiębiorstwach tak handlowych, jak przemysłowych. Rada Ministrów może rozciągnąć przepisy ustawy również na pracowników biurowych. Minister Pracy i Opieki społecznej może zwolnić od ubezpieczenia te przedsiębiorstwa, które nie zatrudniają więcej jak pięciu robotników. Uprawnionemi do korzystania są robotnicy, o ile w ciągu jednego miesiąca po rozwiązaniu stosunku najmu zgłosili swe prawo do świadczeń zabezpieczeniowych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i jeżeli conajmniej przez 20 tygodni przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pozostawali w ostatnim roku w stosunku najmu pracy w jednym z zakładów pracy. Minister Pracy i Opieki Społ. może przyznać na wniosek głównego zarządu funduszu zabezpieczeniowego na wypadek bezrobocia zasiłek również tym robotnikom, których zarobek tygodn. z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego zarobku za trzy dni pracy. W tym ostatnim wypadku robotnicy otrzymają świadczenia w granicach od 30 do 50 prc. normy zasiłku. Wykluczeni są od świadczeń ci robotnicy, którzy pobierają zasiłki w czasie choroby od innych zakładów ubez-

pieczeniowych, inwalidzi, robotnicy, którzy są w strejku i w razie o ile z własnej winy zostali wydaleni z pracy. Wkładki na fundusz ubezpieczeniowy wynoszą 2 prc. od każdorazowych wypłacanych zarobków robotniczych, przyczem najwyższa granica zarobku stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek jest 5 zlp. Na rzecz funduszu potrącają pracodawcy przy każdej wypłacie jedną czwartą część zarobków robotniczych, zaś trzy czwarte dopłacają pracodawcy z funduszów własnych. Wkładki winny być co miesiąc z dołu najdalej do 20 każdego miesiąca przekazywane do funduszu zabezpieczeniowego. Ci pracodawcy, którzy bez słusznego powodu wstrzymują ruch zakładów lub ograniczają liczbę zatrudnionych robotników więcej niż 10 prc. lub ilość dni roboczych więcej niż 2 dni w tygodniu, mają zapłacić całą wkładkę w wysokości odpowiadającej wkładce, obliczonej ostatnio przed wstrzymaniem, względnie ograniczeniem ruchu w zakładzie przez 3 miesiące licząc od dnia wstrzymania, względnie ograniczenia ruchu. Państwo dopłaca do funduszu 40 prc. kwoty, które należy się z zakładów pracy. Rada Ministrów może połowę dopłat, przypadających na Skarb państwa przerzucić na gminy. Jeżeli sumy zebrane nie wystarczą na pokrycie funduszu, wówczas może Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podwyższyć wkładki. Zasiłek wynosi dla robotnika samotnego 30 prc. jego zarobków, obarczonego rodziną z 1 do 2 osób 35, obarczonego rodziną z 3 do 5 osób 40 prc., a więcej jak 5 osób 50 prc. Bezrobotny, który otrzymał pracę w trakcie otrzymywania zasiłku traci prawo do zasiłku. W skład zarządu funduszu zabezpieczeniowego wchodzi Minister Pracy i dwaj urzędnicy Minist. Pracy, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, przedstawiciel robotników, czterech przedstawicieli pracodawców i 4 przedstawicieli samorządów. W zarządach obwodowych w skład zarządu wchodzi Kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy, jako przewodniczący, 3-ch przedstawicieli robotników, 2 przedstawicieli pracodawców, 2 przedstawicieli samorządów.

IV. Targi poznańskie

Prace przygotowawcze około zorganizowania IV Targu Poznańskiego dobiegają końca. Eksponaty wypełnią wszystkie pawilony, zarówno przy ul. Głogowskiej jak i na placu Prezydenta Drwęskiego. Rozkład eksponatów przedstawia się następująco:

Parter Wieży Górnośląskiej wypełnią same pojazdy, samochody, łodzie, samoloty i akcesorja. Na I piętrze wieży rozmieszczone zostaną artykuły elektrotechniczne oraz drobne wzory, wchodzące w zakres galanterji żelaznej. W nowej hali będzie przegląd maszyn wyrobów żelaznych, tudzież materjałów budowlanych, w bocznych pawilonach oraz westibulu w nowej hali — tekstylja. Reszta innych na placu Prezydenta Drwęskiego. I tak w I sali znajdzie pomieszczenie ceramika, platery, zegarki i wyroby precezyjne; w II sali: skóra i wyroby skórzane, galanterja, zabawki, wyroby papiernicze; w III sali: papier, chemiczne wyroby i szczeciny; w sali IV: ceramika (ciąg dalszy), meble restauracyjne; w V sali: meble, wyroby z drzewa i wikliny, wreszcie w VI sali: meble i dział spożywczy, w końcu nasiennictwo i ziemiopłody w pokojach nowej hali.

Targi Poznańskie zapowiadają się znakomicie i budzą żywe zainteresowanie w szerokich kołach naszego przemysłu i handlu.

Targ Poznański otwarty będzie w dniach od 27 kwietnia do 5 maja 1924 r. i to od godziny 8-ej rano dla wystawców, od godz. 9-ej rano dla zwiedzających do godz. 7-ej wieczorem bez przerwy. Specjalni informatorowie we wszystkich budynkach i pawilonach będą udzielać wszelkich wyjaśnień dotyczących wystawionych eksponatów. Na miejscu zorganizowany zostanie kolportaż pism polskich i zagranicznych, nadto w jednej z sal urządzona będzie czytelnia gazet. Podczas Targów odbędzie się premjowanie okien wystawowych firm poznańskich. Wyznaczone są trzy cenne nagrody i 10 dyplomów honorowych. Nagrody ofiarowały: Poznański Związek Kupiecki, Dyrekcja Targu Poznańskiego i Poznańska Izba Przemysłowo-Handlowa.

KRONIKA KRAJOWA

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA TARGACH POZNAŃSKICH. Dnia 27 kwietnia Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział w uroczystem otwarciu Targów Poznańskich, a dnia 1 maja opuści Poznań, udając się do Gniezna. W czasie swego pobytu w Poznaniu Prezydent weźmie udział w zebraniu Izby przemysłowo-handlowej i centralnego Towarzystwa gospodarczego, oraz zwiedzi ogród zoologiczny i botaniczny. Dnia 27 wieczorem odbędzie się w Zamku raut, wydany przez Prezydenta Wojciechowskiego.

WSTRZYMANIE TOWAROWEGO RUCHU KOLEJOWEGO W CZASIE ŚWIĄT. Dla zapewnienia drużynom parowozowym i pociągowym odpoczynku świątecznego wstrzymany będzie na kolejach od 19 bm. godz. 18 do dnia 21 bm. godz. 6 ruch pociągów towarowych, z wyjątkiem przewozu pilnych transportów wojskowych, towarów podlegających zepsuciu i żywego inwentarza. W odniesieniu do ruchu towarowego z Niemiec i Górnego Śląska do Prus Wschodnich dla transportów przez Polskę w czasie świąt nastąpi porozumienie polskich kolei państwowych z niemieckiemi kolejami państwowemi.

CZĘŚCIOWA ZNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH. Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych podpisał dnia 15 b. m. rozporządzenie w sprawie zniżki taryf na przejazd pociągami osobowemi grupami. Chodzi o to, aby dać możność tańszego przejazdu kolejami grupom robotniczym zwłaszcza w okresie rozpoczynających się robót rolnych, wycieczkom gospodarczym (np. z okazji otwarcia Targów Poznańskich) naukowych i t. p.

POWIĘKSZENIE KONTYNGENTU PASZPORTÓW ULGOWYCH. W sferach miarodajnych rozważają sprawę podwyższenia kontyngentu paszportów ulgowych zagranicę. Nowy kontyngent będzie ustalony na ryczałty miesięczne.

100% PODWYŻKA SKŁADOWEGO. Krakowska dyrekcja kolei państw. komunikuje, że opłata składowego w magazynach cłowych w Krakowie, przy wszystkich przesyłkach złożonych w tych magazynach, została z dniem 17 bm. podwyższona o 100%.

W SPRAWIE OBLICZENIA REMANENTU TOWARU DO PODATKU DOCHODOWEGO. Związek Przemysłowców w Krakowie otrzymuje z dobrego źródła informacje że Ministerstwo Skarbu zgadza się na obliczanie we frankach złotych remanentów, — towarów surowców i t. p. do zeznań do podatku dochodowego wedle wartości w chwili zakupu tych artykułów. Informacja ta wymaga jednakowoż jeszcze potwierdzenia urzędowego z Warszawy.

ULGI CELNE NA NIEWYRABIANE W KRAJU PRZEWODNIKI ELEKTRYCZNE. Podania o wykorzystanie wprowadzonych ulg celnych dla przewodników elektrycznych składane być winne w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w dwóch egzemplarzach, z wymienieniem ilości sprowadzanych przewodników, ich wagi netto oraz urzędu celnego, w którym odbywa się odprawa celna.

Do podania dołączyć należy: 3 próbki przewodnika, dokładny rysunek przekroju, zaświadczenie władz przemysłowych, stwierdzające, że sprowadzana ilość i gatunek przewodnika odpowiada istotnemu zapotrzebowaniu stron i zaświadczenie „Pol. Zw. Przem. Metal." w Warszawie (Chmielna 2), stwierdzające, iż przewód elektryczny według załączonych próbek nie jest wyrabiany w kraju.

KRYZYS HANDLU PRYWATNEGO W ROSJI. — Z rozmaitych miast Rosji sowieckiej donoszą o ciężkim kryzysie, jaki przechodzi handel prywatny. Zakłady handlowe nie są w stanie podołać ciężarowi podatków, jak państwowych, tak i miejscowych. Również i handel państwowy ze swojemi sztucznie obniżonemi cenami, powodującemi zresztą coraz większy kryzys przemysłu państwowego, jest dla handlu prywatnego zbyt silną konkurencją. Również i ostatnie represje w stosunku do nowej burżuazji i giełdy wpływają deprymująco na obroty handlu prywatnego. W wyniku wszystkich tych przyczyn w licznych miejscowościach likwidują się nowo-otworzone sklepy i składy prywatne.

UMOWA W SPRAWIE EKSPLOATACJI LASÓW PODPISANA. W dniu wczorajszym podpisano przez ministra rolnictwa oraz przez p. Caldera, przedstawiciela wielkiego trustu drzewnego w Londynie umowę, dotyczącą eksploatacji lasów białowieskich i wileńskich. — Eksploatacja ma trwać 10 lat i ma przynieść trustowi 7,200.000 metrów drzewa bukowego, świerkowego i sosnowego, zaś państwu ma przynieść ponad 2 miljony funtów szterlingów. Trust będzie musiał poczynić na eksploatowanym terenie szereg inwestycyj gospodarczych, co do których rząd zastrzegł sobie odkupienie z chwilą wygaśnięcia umowy. Urządzenia techniczne, znajdujące się w tych lasach, a stanowiące własność państwa, wydzierżawione zostały trustowi za sumę 6.000 funtów rocznie.

FUZJA BANKÓW PAŃSTWOWYCH. Rada ministrów na wczorajszem swem posiedzeniu, postanowiła ostatecznie połączyć Polski Bank Krajowy, Państwowy Bank Odbudowy oraz Zakład Kredytowy Miast Małopolskich w jeden bank, który ma przybrać nazwę Banku Gospodarstwa Krajowego. Projekt ustawy w tym kierunku został już opracowany.

Majątek banków, podlegający połączeniu, który jest właściwie własnością państwa, pozostanie w nowym Banku, jako wkład skarbu państwa, przeznaczony na kapitał zakładowy tegoż banku. Nowy bank będzie miał na celu organizację i rozwijanie kredytu długoterminowego przy pomocy emisji listów zastawnych, oraz obligacyj komunalnych i kolejowych. Bank będzie miał więc prawo wypuszczania listów zastawnych, obligacyj komunalnych i kolejowych, opiewających na złote. Na czele banku będzie stała Rada nadzorcza, dyrekcja i komisja rewizyjna.

NOWE FABRYKI. W Warszawie założoną została specjalna fabryka sprężyn pod firmą „Pierwsza Krajowa Wytwórnia Sprężyn SPIRAL dla wytwarzania wszelkiego rodzaju sprężyn spiralnych do samochodów, silników, narzędzi, aparatów precezyjnych, armatur, mebli itp. oraz linek sprężynowych Bowdena.

W Żywcu powstała fabryka tarcz szmirglowych NAXOS pod firmą Varga i Ska.

W Krakowie na Dąbiu uruchomiony został młyn mechaniczny który rozpoczął już dostawę mąki dla konsumcji lokalnej i zamiejscowej.

UKŁAD MIĘDZY POLSKĄ A WŁOCHAMI. Dnia 6 kwietnia 1922 r. zawarty został układ między Polską a Włochami, dotyczący odroczenia procedury sądowej w regulowaniu długów i wierzytelności, wynikłych z umów zawartych przed dniem 10 kwietnia 1919 r. w dawnej walucie austro-węgierskiej między obywatelami i osobami prawnemi obu państw zawierających układ.

Traktat ten wraz z dekretem nadającym mu moc prawa został ogłoszony w Gazecie urzędowej włoskiej dopiero 19 lutego 1924 r. i w tym dniu zaczął obowiązywać we Włoszech. W Polsce zaś dotąd ratyfikowany nie jest.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 17 kwietnia 1924.

Akcyjny Hipoteczny	1875—1850
Przemysłowy	1300
Ziemski Kredytowy	650—550(475)
Browary Lwowskie	17750—17600
Chodorów	15500—16000
Chybie	22500—22000
Cmielów, fabryka porcelany	2350(2350)
Cegielski	1875
Impex	90—80
Nitrat	800
Niemojowski, fabr. papieru	1900—1850
Oikos, zakł. przem. drzew. .	12400—12250
Parowozy S. A. bud. masz.	1100—1125
Pezet, Pow. Zakłady bud. .	760—825
Polska Nafta	1450—1650
Rakszawa, fabryka sukna .	8500—8350
Siersza górn.	15500—15250
Tesp, tow. ekspl. soli . . .	17400—17750
Zieleniewski	30500

akcje nieoficjalne

Arma	1200—1150
B. Zieminn	(1000)160,(500)150—145
Pol. Przem. Naft.	2200—2350
Kolumbia	325
Elektr. na Sanie	550
Gazy Zachodnie	15000—16000
Gazy Wschodnie	70000—68750
Jaworzno	75000(25)74500
Jaworzno drobne	86000
Gazolina	3900—4075
Gazociągi	625—600
Lesienice	6750
Machiejd	3900
Olkusz	1050—1060
Węglówki	85—70

Giełda poznańska

Poznań, 17 kwietnia. Za 100 MP. nominalnie (w tysiącach marek polskich).

B. Kwilecki		Iskra	410—380
B. Przem.	760	Lubań	
B. z. sp. zar.	1750—1675	Roman May	7500
P. Bank Ziem.	300	Marynin	
P. Bank Handl.	800	Młynotwórnia	
Arkona		Młyn Ziemiański	350
Barcikowski		Płótno	150
Brow. Krotosz.	670	Pap. Bydgoszcz	140
Cegielski	200	Piechcin	
Centrala Rol.	90	Poz. Sp. Drzew.	470—450
Centrala Skór		Tkanina	
C. Hartwig	150	Unja	2100
Hartwig Kantor.	1000	Wojciechów	150
Hurt. Droger.		Wyt. Chemiczna	85
Hurtownia Zw.		Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius	1200-1225	Zj. Brow. Grodz.	450

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od poniedziałku 14 kwietnia do czwartku 17 kwietnia

AKCJE	Tranzakcje w tysiącach marek	
	14/IV	17/IV
P. T. H.	1350—1300	1375—1425
„Impex"	95	95
„Pharma" (B. Jawornicki)		
„Polski Glob"		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	34000 33900	30900—31250
Warsz Parowozy	1275—1200	1175—1250
H. Cegielski, Poznań . . .	1850	1800—1825
„Trzebinia"	2225—2200	2000—2125
Górka	61500	52000 52750
Siersza	14000—15000	13900—14300
Tepege	8300—8050	6800—7000
Polska Nafta	1650—1700	1650
„Pokucie" Naft. S. A. . .	1650	1325—1400
Strug	5800	4200
Syndykat kosz., Kraków		
Tłuszcze Trzebinia . . .	18000	13000—13500

AKCJE	Tranzakcje w tysiącach marek	
	14/III	17/IV
„Krakus"	2850—2800	2800
Porcelana Ćmielów . . .	2550—2475	2575—2600
Fabr. cukru w Chodorowie .	16000—15750	15100—15250
Elektr. Siersza	350—1000	950—1000
Fabr. kap. w Myślenicach		
S. W. Niemojowski . . .		
Bank Przemysłowy . . .	1325—1225	1350—1400
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	2300	2200
Ziemski Bank Kredyt. . .		
Bank Komercjalny . .		
Bank Związ. Spółek Zarob.	19500—20500	20000—20750
„Teropol"		
A Piasecki		
Chybie		
Orthwein i Karasiński .		
Azot		

(=) Przedświąteczny „skrócony" tydzień giełdowy nie obfitował w „sensacje". Zanosiło się z początku na klęskę zupełną a silny spadek kursów w poniedziałek zdawał się być jeno preludjum do gwałtownej deruty. We wtorek było jeszcze gorzej a pesymiści twierdzili na amen, że o poprawie przed świętami nie może być mowy. Tymczasem od środy horyzont na giełdzie efektów jął się powoli wyjaśniać. Tu i ówdzie nawet kursa się poprawiły. Do zdecydowanej zwyżki wprawdzie nie doszło, ale sam fakt powstrzymania ciągłego spadku kursów, który zdawał się zapowiadać „ad infinitum", stanowił relatywną poprawę. We czwartek, to znaczy w ostatnim dniu tygodnia giełdowego znać było już wyraźną poprawę usposobienia. Poprawa ta znajduje na razie tylko wyraz raczej w nastroju, niżeli w cyfrach, nie jest jednak wykluczonem, że po świętach spowoduje ruch zwyżkowy akcyj, tembardziej, że nawet zakamieniali pesymiści uznali obecny poziom kursowy, jako nadmiernie nizki, a spekulacja a la baisse, która ostatnio zagarnęła olbrzymie zyski, czeka tylko hasła, aby przerzucić się na teren spekulacji zwyżkowej.

Najważniejszym — naszem zdaniem — momentem psychicznym, który wprowadził na giełdę wiew optymizmu było zapoczątkowanie organizacji Banku Polskiego, dokonane w tym tygodniu. Silne, pełne wiary w tężyznę gospodarczą kraju i narodu słowa premiera Grabskiego, wypowiedziane na inauguracyjnem walnem zebraniu akcjonarjuszy Banku Polskiego nie pozostały bez echa, i musiały przedewszystkiem znaleźć odgłos na tak czułej membranie życia gospodarczego, jaką jest giełda.

Regulowanie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi

Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości wydały instrukcję do rozporządzenia z 28 marca b. r. w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. W myśl instrukcji PKKP., względnie banki dewizowe mają czuwać, aby powierzone do inkasa należności obejmowały również wszelkiego rodzaju zaliczki za towary wywiezione lub które mają być wywiezione.

Na równi z walutą zagraniczną traktuje się marki polskie zagranicznego pochodzenia i to 1) w postaci czeku, wystawionego w markach polskich przez firmę zagraniczną, oraz 2) w postaci przekazu nadanego zagranicą i uskutecznionego w kraju w markach polskich na rzecz eksportera.

Eksporter, chcąc przystąpić do wywozu towarów z Polski, obowiązany jest zaopatrzyć się w PKKP., względnie banku dewizowym w „zaświadczenie walutowe", wystawiane w dwóch egzemplarzach. Zaświadczenie takie, zaopatrzone podpisem firmowym, musi zawierać stwierdzenie, że eksporter upoważnił bank do zainkasowania waluty, należnej za wywożony towar, ilość i rodzaj wywożonego towaru, a w razie dokonanej sprzedaży również wysokość przypadających z tego tytułu należności w walucie, ustalonej umową eksportera z kupcem zagranicznym.

Stacja kolejowa na której odbywa się załadowanie towaru za granicę Państwa, nie ma prawa zezwolić na załadowanie bez przedstawienia zaświadczenia walutowego, przyczem nie wnika w jego treść, lecz tylko wizuje oba przedłożone sobie egzemplarze i dołącza je do listu przewozowego. Do każdego listu przewozowego winno być dołączane oddzielne zaświadczenie walutowe w dwóch egzemplarzach, oznaczonych literami: „A" i „B".

Towar, wywożony z Polski, wolno przepuszczać przez granicę celną jedynie po przedstawieniu zaświadczenia walutowego.

Zaświadczenia walutowe obowiązują wszelkie towary, niezależnie od tego, czy wywóz ich przez linję celną jest zabroniony lub nie na podstawie ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą.

Przesyłki transytowe wolne są od zaświadczeń walutowych.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA:

25 kwietnia: Bank Wzajemnego Kredytu S. A. w Krakowie. Walne Zebranie o godz. 5 z porządkiem dziennym: bilans za 1923 r., powiększenie kapitału akc. i zmiany statutu. 25 akcyj — 1 głos.

26 kwietnia: Polska Spółka akcyjna „Pharma" w Krakowie. Zwyczajne Walne Zebranie o godz. 6-tej wieczorem w biurze Spółki, ul. Długa 46, I. p. z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za r. 1923, zmiana statutu, przewalutowanie i powiększenie kapitału akcyjnego. 10 akcyj zwykłych i 1 uprzywilejowana 1 głos. Termin złożenia akcyj w kasie spółki do **18 kwietnia.**

30 kwietnia: Znicz S. A. w Krakowie o godz. 4 w kancelarji, ul. Poselska 17 z porządkiem dziennym: bilans za 1923 r., wybory nowej Rady Nadzorczej i Dyrekcji. 10 akcyj — 1 głos. Termin złożenia akcji w kasie fabryki w Podgórzu-Zabłociu 24 kwietnia.

Ostatnie telegramy

z 18 kwietnia 1924

Umowa o wyrąb lasów w Polsce

Warszawa. (AW) Wczoraj podpisano z reprezentantem konsorcjum angielskiego p. Calderonem **umowę w sprawie eksploatacji lasów.** — Umowa zawarta na lat dziesięć o wyrąb lasów w Puszczy **Białowieskiej.** Bukszańskiej oraz w okolicach Grodna i Słonima. — Roczny wyrąb oznaczono na **720.000 metrów sześciennych.** Pierwsza rata wypłacona będzie w grudniu. Drzewo opałowe stanowi własność rządu. Personal, prócz kierowników, będzie polski.

Wstrzymanie egzekucji podatku majątkowego

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu poleciło Izbom skarbowym wstrzymać egzekucję II. zaliczki podatku majątkowego od rolników, którzy wnieśli prośbę o ulgi w spłacie podatku, a co do których są dane, że zasługują na odroczenie terminu płatności.

Kredyt dla Gdańska

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Przemysłu i Handlu wniósł na Radę Ministrów propozycję udzielenia Radzie portowej Gdańska kredytu inwestycyjnego w **sumie 4 i pół miljona dolarów.**

Zinowiew o sytuacji międzynarodowej

Moskwa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sowietu petersburskiego wygłosił Zinowiew mowę o międzynarodowej sytuacji i oświadczył między innymi, że federacja sowiecka nie rozwiąże kwestji bessarabskiej obecnie orężem.

Co do wyborów w Niemczech i Francji wyraził Zinowiew przypuszczenie, że w Niemczech padnie 3 do 4 miljonów a we Francji około 1 miljon głosów na komunistycznych kandydatów.

Wielkie znaczenie przywiązuje Zinowiew do wyniku wyborów na Rusi przykarpackiej. Rokowania z Anglją — zdaniem Zinowiewa — przyniosą tylko wtedy rezultat, jeżeli dla obu stron przedstawiać będą korzyści. O zapłacie długów przedwojennych i wojennych Rosji nie może być mowy.

Włosko-rosyjskie stosunki handlowe

Moskwa. (Tel. wł.) Włosko-rosyjski układ handlowy wydaje już praktyczne rezultaty. Grupa włoskich przemysłowców dostarczyła do Petersburga 120 automobilów ciężarowych na kwotę 1 miljon rubli złotych za kredytem 2-letnim.

Tępienie komunistów w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.). Sędzia śledczy trybunału państwowego dla ochrony republiki wydał rozkaz aresztowania 14 przywódców komunistycznych w Niemczech. Wśród ściganych policyjnie komunistów znajduje się **trzech byłych posłów**, oraz były minister saski Brandler.

W rozkazach aresztowania znajduje się charakterystyczny ustęp, dotyczący energicznego ścigania, gdyż istnieje obawa, że przywódcy komunistyczni zostaną wybrani posłami i korzystać będą w tym wypadku z prawa nietykalności poselskiej.

Sprawa reparacji

Paryż, (AW). Komisja reparacyjna badała wczoraj notę niemiecką w sprawie odszkodowań. Barthou oświadczył, iż ogólne wrażenie tej noty upoważnia do pewnego optymizmu, lecz szereg trudności nie jest przezwyciężony. Komisja odszkodowań zajmie niewątpliwie **jednolite stanowisko w tej sprawie.** Przypuszczalnie przekaże ona oficjalne sprawozdanie rzeczoznawców poszczególnym rządom dla zbadania przez nie ostatecznych wniosków komisji rzeczoznawców, oraz powzięcia decyzji. W każdym razie należy uważać, iż **sprawa reparacji wchodzi w stadjum decydujące.** Interesowane rządy wykazują tendencję **jak najszybszego załatwienia tej kwestji**, tak, że można wyrazić przypuszczenie, że przyjmą one sprawozdanie rzeczoznawców .en bloc. Fakt ten jednomyślności rządów aljanckich byłby ważnym atutem wobec rządu niemieckiego przy dalszych rokowaniach.

Pierwsza na świecie dyplomatka

Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ odwiedził dyplomatyczną reprezentantkę Rosji sowieckiej w Krystjanji, panią Kołłątaj, a o wizycie tej pisze:

Pani Kołłątaj przyjęła mnie w swym biurze. Czarno ubrana niewiasta w średnim wieku, drobnego wzrostu, o ciemno-blond krótkich włosach, twarzy, na której cierpienia wyryły ślad niezatarty dużych szarych oczach z wyrazem głębokiej melancholji. Spojrzałao na mnie chłodno, badawczo, ale rychło się rozjaśniła, z uprzejmym uśmiechem zapraszając mnie, bym zajął miejsce. Na stole stała czerwona jedwabna chorągiewka, a w kilku wazach pachniały róże i hjacenty. Na ścianie wisiał wizerunek Cziczerina — według zapewnień sowieckiej dyplomatki całkiem chybiony, gdyż przedstawiający go jako ciemnego bruneta, gdy w rzeczywistości jest on blondynem, o niebieskich marzących oczach, „znamionujących człowieka, który myśli wyłącznie o innych, nie o sobie“, powiedziała pani Kołłątaj. Na przeciwległej ścianie podobizna Kalinina, prezydenta Sowietów, a nieco dalej z ciemnego tła wyłania się mongolska twarz Lenina.

Zacząłem od pytania, czy jest istotnie jedyną na świecie kobietą-dyplomatką. Potwierdziła z uśmiechem, na co zauważyłem, że doskonale pojmuje, iż kobiecie poruczono takie zadanie, jako że kobiety wogóle wykazują duże zdolności dyplomatyczne, zwłaszcza w stosunku do „panów stworzenia“. Pani Kołłątaj pochodzi ze sfer inteligencji rosyjskiej; ojciec jej był za rządów carskich generałem, a ona, jak wiele Rosjanek, wyjechała na studja zagranicę. W Zurychu, gdzie zapisała się na ekonomję i nauki polityczne, rychło się przyłączyła do ruchu komunistycznego. Po powrocie do Rosji wstąpiła do tajnego związku rewolucjonistów, organizowała robotnice fabryczne i popierała ruch kobiecy we Finlandji. W r. 1908 zmuszona była uciec z kraju, gdyż groziło jej kilka procesów. Bezpośrednio po wybuchu rewolucji wróciła do ojczyzny i w r. 1918 została w rządzie sowietów ministrem robót publicznych. Urząd ten sprawowała aż do chwili, kiedy nie zgadzając się na leninowską politykę koncesyj, zmuszona była ustąpić. Jako kierowniczka delegacji handlowej wyjechała do Norwegji, gdzie bawiła już za czasów swego wygnania, a obecnie jest w Krystjanji przedstawicielką dyplomatyczną Rosji.

Pani Kołłątaj wyznaje zasady skrajnie radykalne, czego można się było spodziewać po dawnej rewolucjonistce. W ubiegłym roku wygłosiła w stowarzyszeniu studenckiem w Krystjanji odczyt o klasie robotniczej i nowej moralności, dotyczącej życia erotycznego. Odrzucając ortodoksyjne rosyjskie małżeństwo, nowa ta moralność głosi wolną miłość i prawo kobiety do zupełnej samodzielności. Dyplomatka sowiecka czyni wrażenie kobiety o bardzo rozwiniętem samopoczuciu i silnej woli, która wrogo okupiła swe doświadczenie życiowe. Idealistka, a równocześnie umysł trzeźwy, praktyczny, na równi z mężczyzną, a może i lepiej nadająca się do spełniania poruczonych jej zadań. Niemniej trudno mi się było oswoić z myślą, że ta oto drobna kobietka pozostaje w ścisłych stosunkach z potężną organizacją, rozstrzygającą o losach Rosji — poniekąd za nie odpowiedzialna. Gdy jednak dotknęliśmy w rozmowie kilku punktów, dotyczących uznania de iure rządu sowietów, miałem sposobność przekonania się, że ta kobieta niezwykła, która niezależnie od swych zasad politycznych, może reprezentować wielkie mocarstwo.

Stosunki w Rosji zaczynają wracać do stanu normalnego — zapewniała mnie pani Kołłątaj — ludność jest na ogół zadowolona z nowego rządu. Rosja, to kraj chłopski; siedm ósmych ludności żyje na wsi; dopóki więc rządy sowietów popierają interesa wieśniaków, dopóty chłopi nie życzą sobie niczego lepszego.

Na moje zapytanie, czy Kiereński ma widoki odzyskania władzy, dyplomatka rosyjska zaśmiała się bardzo wymownie. Zamiast jednak powiedzieć szczerze: „Jak można zadawać tak głupie pytania?“ wyjaśniła mi całkiem spokojnie, że Kiereński nie posiada żadnych szans, a karjera jego należy do przeszłości. Co się stanie za lat kilkadziesiąt, tego dziś przewidzieć niepodobna. Historja uczy, że wszystkie rewolucje pociągały za sobą reakcję. Trudno sobie jednak wyobrazić inną formę rządów, niż obecna. Mogą nastąpić pewne zmiany, ale zasadniczo rozwój dalszy musi iść w kierunku już wytkniętym.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).